

Wstęp

Pojęcie „sztuka rzymska” jest zasadniczo odmienne od pojęcia „sztuka grecka”. Nie zamierzam tu bynajmniej wikłać się w ogólny termin „sztuka”, gdyż – jak już ktoś mądrze powiedział – „zjawiska sztuki z trudnością dają się definiować, ale z łatwością – są”. Odmienność natomiast sztuki rzymskiej od greckiej można wyjaśnić po krótkim stosunkowo zastanowieniu. Mówiąc o sztuce greckiej, nietrudno to pojęcie zastąpić określeniem „sztuka Greków” (oczywiście starożytnych). Nie da się natomiast zastosować takiego zamiennika, mówiąc „sztuka Rzymian”. Kimże bowiem był Rzymianin? Czy mieszkańcem Miasta? Czy mieszkańcem Italii? Czy też mieszkańcem świata – świata od Hiszpanii niemal po Indie, od Brytanii po Afrykę? Nasz temat najbardziej bliski jest ostatniej z tych możliwości, będzie tu bowiem omawiana sztuka epoki Cesarstwa Rzymskiego, przede wszystkim trzech pierwszych wieków, od Augusta do Konstantyna. Nieuniknione, rzecz jasna, będą ekskursje w czasy wcześniejsze i późniejsze, ale zasadniczy zrąb tej pracy – aby w ogóle mogła się rozpocząć i zakończyć – zamknie się w ramach tego czasu. Zamknie się w momencie, gdy powstawał już Nowy Rzym – Konstantynopol. Znacznie trudniej określić ramy terytorialne pracy, skoro mamy do rozporządzenia cały ówczesny świat – są one zdeterminowane wyborem przytaczanych przykładów.

Na pewno na pierwszym miejscu będzie sam Rzym – *Urbs* – stolica tego świata. W niewiele mniejszym stopniu Italia, która – jako że była najbliższą stolicy – została podporządkowana Rzymowi najwcześniej i odtąd ku niemu ciążyła, z niego w czasach Cesarstwa czerpała wzorce. Przykłady pochodzące z prowincji będą musiały przywoływać dokładniejszą lokalizację, a przynajmniej rozróżnienie pomiędzy Wschodem a Zachodem rzymskiego świata. Ten podział jest chyba najbardziej podstawowy, gdyż prowincje

wschodnie zostały poddane pierwszej niejako próbie uniwersalizacji, tworzyły pierwszy „świat” – świat hellenistyczny, świat kultury greckiej. Prowincje zachodnie zaczęły stanowić „świat”, wprowadzone w jego orbitę przez Rzym. Oba te światy zlały się w jedną całość dzięki Rzymowi i odtąd *Imperium Romanum* stało się jedynym istniejącym wówczas światem. Można go chyba porównać do potężnej „wypadkowej”, której „składowe” nie były jednakże równej siły. Niewątpliwie wschodnia „składowa” odgrywała większą rolę, przynajmniej kulturowo, przede wszystkim dlatego, że została poddana owej pierwszej próbie uniwersalizacji, jaką był świat hellenistyczny.

Ten niemożliwy do zakwestionowania wpływ kultury greckiej na kulturę Cesarstwa był podstawą uporczywego ongiś mniemania, że sztuka rzymska jest tylko dalszym ciągiem, zbarbaryzowanym i zwulgaryzowanym, sztuki greckiej. Odmawiano sztuce rzymskiej niemal wszystkiego, nie tylko oryginalności, ale w ogóle wszelkich wartości. Stosunek ten uległ zmianie w ubiegłym wieku, lecz wciąż można się spotkać z opinią, że największą zasługą sztuki rzymskiej było kopiowanie dzieł greckich, dzięki czemu możemy je dziś odtworzyć. Aby nieco zrównoważyć ten ciążący wciąż jeszcze stereotyp, w tym krótkim opracowaniu sztuki Rzymu położono nacisk na odmienności obu kultur; również dobrane przykłady, nie tylko z Italii, lecz zwłaszcza z prowincji zachodnich, będą miały za zadanie odmienności te podkreślić.

Wyrwanie z dziejów rzymskich tylko trzech pierwszych wieków Cesarstwa może się wydawać zabiegiem nie tylko metodologicznie nieuprawnionym, ale wręcz niebezpiecznym. Wszelkie zaburzenia historycznego *continuum* są obarczone koniecznością uproszczeń, które łatwo przekształcają się w przekłamania. A cóż dopiero, jeśli ma się do czynienia z całym ówczesnym światem! Światem, który – pomijając różnice lokalne – był od początku dwudzielny: grecki i łaciński, wschodni i zachodni. Wydaje się jednak, że pierwsze trzy wieki (może bezpieczniej – dwa i pół wieku!) są okresem charakteryzującym się pewną jednością tego świata. Czynników jedności nie brakuje: administracja, wojsko, prawo – no i przede wszystkim cesarz. Z kulturą jednakże jest nieco inaczej, w niej dwudzielność, w sposób bardziej jawny lub bardziej ukryty, trwa. Dlatego też obecne opracowanie zostanie podzielone materiałowo (znów zabieg niebezpieczny, bo zniekształcający rzeczywistość) – zjawiska sztuki występujące we wzajemnym kontekście będą omawiane w oderwaniu. Poszczególne dziedziny – architektura, rzeźba, malarstwo – ściśle ze sobą związane i nawzajem na siebie oddziałujące, zostaną potraktowane osobno, gdyż w każdej z nich będą odmiennie rozłożone akcenty, z pewnym jednak naciskiem na takie zjawie-

ska, które wydają się właściwe zachodniej części rzymskiego świata kultury. Istnieje, oczywiście, obawa o zafałszowanie akcentów, o przejaskrawianie jednych i zamazywanie drugich. Jednym słowem, o odwieczne spory na temat sztuki rzymskiej, jej zależności i oryginalności. Nie miejsce tu na szczegółowe referowanie tych sporów. Dość będzie stwierdzić, że właśnie sztuka świata rzymskiego (a grecka dzięki niej!) jest fundamentem, na którym wznosi się do dziś gmach sztuki europejskiej.